

# Paweł Edelman z gwiazdą

- To miejsce jest dla mnie symboliczne. Tutaj za zakrętem, kilkaset metrów stąd, przy ulicy Moniuszki w Młodzieżowym Domu Kultury zaraziłem się wirusem kina - powiedział Paweł Edelman podczas uroczystości na Piotrkowskiej. - Tam z grupą przyjaciół licealnych chodziłem do Dyskusyjnego Klubu Filmowego, gdzie nasz opiekun, szef tego klubu pan Wegenko sobie tylko znanymi sposobami organizował poza oficjalnym obiegiem pokazy arcydzieł światowego kina. Potem godzinami się o nie spieraliśmy. Po tej przygodzie z DKF-em nastąpiły studia na uniwersytecie i w Szkole Filmowej, a potem nastąpiło wiele lat kapitalnych przygód z filmem. Ale tego wirusa, którym zaraziłem się tu za rogiem, nie mogłem się pozbyć aż do dzisiaj. Pewnie dlatego jesteśmy tu dzisiaj razem przy okazji tej gwiazdy. To dla mnie szczególne wyróżnienie.

Paweł Edelman urodził się w 1958 roku. W Łodzi ukończył kulturoznawstwo na Uniwersytecie Łódzkim, specjalizując się w teorii i historii filmu, oraz Wydział Operatorski Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej, gdzie wykłada sztukę operatorską. W 1999 roku pismo „Variety” uznało go za jednego z dziesięciu najbardziej obiecujących operatorów młodego pokolenia.

Od zrealizowanej w 1985 roku etiudy „Z Galerii” rozpoczął wieloletnią współpracę z Władysławem Pasikowski. Jej efektem był zrealizowany sześć lata później „Kroll”, pełnometrażowy debiut Pasikowskiego. Obaj twórcy zostali nagrodzeni statuetkami na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Rok później powstały kultowe „Psy”. W 1994 roku Edelman wyjechał do Japonii realizować „Nastazję” - filmową adaptację „Idioty” Dostojewskiego. To pierwszy film we współpracy z Andrzejem Wajdą, z którym potem zrealizował takie filmy jak „Zemsta”, „Pan Tadeusz”, „Katyń”, „Tatarak”, „Wałęsa. Człowiek z nadziei” czy „Powidoki”.

Sukces „Pianisty” Romana Polańskiego przyniósł Edelmanowi rozgłos i sławę poza granicami kraju. Za zdjęcia do tego filmu otrzymał w 2003 roku Cezara - nagrodę Francuskiej Akademii Sztuki Filmowej. W tym samym roku „Pianista” przyniósł operatorowi m.in. trzy znaczące nominacje: do Oscara, do Nagrody Amerykańskiego Stowarzyszenia Operatorów (ASC) oraz Nagrody Brytyjskiej Akademii Sztuki Filmowej (BAFTA). Edelman zrealizował z Polańskim także „Olivera Twista”, „Autora widmo”, „Rzeź”, „Wenus w futrze”, „Prawdziwą historię” oraz „Oficera i szpiega” z kolejną nominacją do Cezara 2020.

Laudację wygłosił Rafał Syska, szef Narodowego Centrum Kultury Filmowej:

- Paweł Edelman to jest spójna różnorodność: bogactwo plastyczne, niby schowane, dyskretne, ale dzięki temu szczególnie efektowne i imponujące. Uszlachetnia kino gatunków i czynił to już w kultowych „Psach”, które były powiewem dynamicznej nowoczesnej formy opowiadania typowego dla amerykańskiego kina. Jeszcze inaczej zrobił to niedawno w filmie „Ukryta gra”, gdzie zaproponował imponującą, ale przytłaczającą marmurową, monochromatyczną plastykę. Wyjątkowe w jego wykonaniu jest kino kostiumowe. Widać to w filmach Andrzeja Wajdy - mamy z jednej strony letnie, wyrafinowane plastycznie epepeje jak „Pan Tadeusz”, a z drugiej strony przeniesiony ze szlacheckich komnat do zrujnowanego pleneru taki film jak „Zemsta” - chłodny, pozbawiony raczej jasnych kolorów. Przyglądając się współpracy Pawła Edelmana z Romanem Polańskim, to z jednej strony klaustrofobiczna „Rzeź” i myszkująca kamera wychytująca emocje na twarzach aktorów, a z drugiej strony otwarta, wietrzna, przejrzysta, przeszklona, „luksusowa” forma thrilleru, jaką jest „Autor widmo”. Jego obrazy to także emocje ściskające gardło, choćby w sekwencji finałowej filmu „Katyń” Wajdy, gdzie kamerą z ręki pokazywał egzekucję polskich żołnierzy, a puentą dla tej sekwencji jest dłoń zasypywana piaskiem przez sowiecki szychacz, dłoń trzymająca różaniec. Pan Paweł Edelman to także wspaniałe, kunsztowne, nienachalne metafory - nie zapomnę sceny z tego

samego „Katynia”, kiedy w obozie jenieckim w czasie Bożego Narodzenia intonujemy wraz z żołnierzami kolędę, kamera unosi się i nagle okazuje się, że prycze ustawione są na planie krzyża i to wewnątrz wygląda jak katedra – alegoria ofiary. Powiedział pan w wywiadzie: „Cieszę się, że jestem operatorem, bo mogę zrealizować sprzeczne tęsknoty, które są we mnie”. Jestem przekonany, że wszyscy cieszymy się z tego, że możemy nasze tęsknoty i marzenia odnajdywać w filmach także dzięki pana wspaniałym obrazom.

- To wzruszające wysłuchać tylu miłych słów na temat swojej pracy – powiedział Edelman. – My, operatorzy, mimo tego, że oświetlamy innych, z reguły pozostajemy w cieniu i nieprzyzwyczajeni jesteśmy do tak przyjemnych sytuacji. Gwiazdami są aktorzy, bywają reżyserzy. Dlatego czuje się troszkę skrępowany, ale ta gwiazda daje mi wielką radość.

- Nawet jeśli z powodu pracy będzie pan wędrował po świecie, w Łodzi z nami pozostanie pan na zawsze – podkreśliła prezydent Hanna Zdanowska. Od dziś, gdy będziemy spacerować Piotrkowską, nasze myśli będą przy panu.